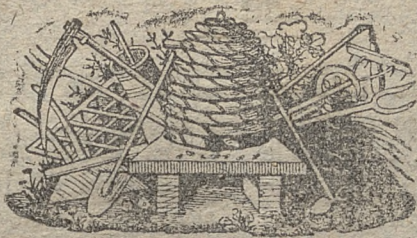


Szkółka



niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Wielkanoc, dnia 16. Kwietnia 1843.*

Religia.

Żywot Świętego Iustyna, filozofa, męczennika.

Iako w saméy tylko nauce Iezusa Chrystusa zaspokoienia naszego szukać powinniśmy, bo w niéy tylko czysta znajduie się prawda, niech nam za przykład posłuży Święty Iustyn, którego żywot następujący:

Iustynus, rodem z Palestyny syryjskiéy, z miasta Neapolis, Flawia nazwanego, po naukach krasomówstwa, których dowcipnie się uczył, udał się do filozofii świeckiéy, a potem do chrześcijańskiéy lepszy, i która sama światłość i rozum daie, który skusiwszy, i one iako perłę drogą nalazszy, wszystko swoje i krew nakoniec dał za nie. W młodości chciał rozmaitych mistrzów filozofii pogańskiéy kosztować, któraby mu lepiéy się podebać mogła; bo, iż między uczonymi pogańskimi rozmaici byli, a sobie różni doktorowie, którzy się o prawdzie pytając, a około tego rozumy ostrząc, prawdy saméy naleść nie mogli, i na czémby miał się człowiek uspokoić, ukazać nie umieli. Był w tym tęskliwy Św. Iustynus, a zwłaszcza, iż chciał co pewnego o Bogu wiedzieć, i chodził od iednego do drugiego.

Pierwéy się do stoików udał; ale gdy obaczył, iż mało mu co o Bogu powiadali, i owszem tę naukę niepotrzebną być mienili, szedł do iednego innéy sekty, Perypatetyka; z tym nieco zmieszawszy, gdy się z nim targować, a pieniędzy pragnąć począł; obaczył, iż się próżno zwał filozofem, który pieniędzmi i światem gardzić nie umiał. Szedł potem do Pitagoryka iednego, u którego zmieszawszy, gdy to na nim wyciągnął, aby się pierwéy matematycznych nauk, arytmetyki, astrologii, muzyki, i innych nauczył; rozumiejąc, iako długi czas na tém strawić miał, iż do nich czas wszystkiego żywota sadzić było potrzeba, wdać się w one nauki nie chciał. Naostatek poszedł do Platonika iednego; gdzie mu po poznaniu ideów widzenie boskie obiecował, nieco się uspokoił Św. Iustynus, i miał nadzieię, iż ku swéy myśli przyiść mógł. I czasu iednego mając pięknego trochę na myśli pokoju, udał się na iedno miejsce, dla rozmyślenia, blisko morza. Tam nad nadzieię trafił na iakiegoś człowieka, którego potem nigdy widzieć nie mógł, który z nim gadając, ku temu Św. Iustyna przywiódł, aby opuściwszy nauki filozofskie, ieżli co chciał o Bogu wiedzieć, iął się czytania Proroków świętych, w których prawdę szczerą o

Bogu i nieśmiertelności dusz ludzkich naleśby mógł. I mieli długo rozmowę o wieczności duszy ludzkiej, o zapłacie dobrych i karaniu złych po śmierci, której ta była summa, iż filozofowie prawdy pewny o Bogu i rzeczach boskich naleś nie mogli. I spytał Iustynus: „ieźli u filozofów prawdy nie masz, a gdzie iey człowiek szukać ma?“

Powiedział mu, iż byli ludzie tacy, duchem bożym obdarzeni, którzy przyszłe i dalekie rzeczy ludziom opowiadali, prawdziwą naukę o Bogu rozsiewali, próżną chwałą świata tego gardzili, nikogo się nie bali, a to świadczyli bezpiecznie, co z ducha Bożego mieli i słyszeli. A ci nauki swéy podpierali nie wywodem słów krasomowskich, ale cudami dziwnymi i prorocctwy, czego żaden pogański bóg z kapłany swymi, ani filozof, uczynić nie mógł. Ci się prorokami zwali i księgi pisania swego zostawili. Nakoniec ztém on człowiek Iustyna odprawił, aby się Panu Bogu polecił, prosząc, aby go światłością niebieską oświecić raczył, gdyż tym tylko tajemnice się te otwarzają, które Pan Bóg sam i Chrystus sam uczci, i do tego powoła. Potém tego człowieka nigdy nie widział. Ona rozmowa padła na dobrą rolę, we dnie i w nocy o tém myślił, iakoby onych proroków i ludzi tych, na które Chrystus łaskaw, dostać mógł. I przywiódł go Pan Bóg do tego, iż na takie mistrze trafiwszy, wiare świętą i chrzest przyjął.

Powiada téż sam, iż go to bardzo obchodziło, gdy na Chrześciany potwarzy wielkie kładziono, a oni na śmierć i na męki ochotnie i z weselem szli, a na żadną się rzecz, która jest na świecie najsroższa, przelęknąć nie mogli, bo tak sobie na sercu myślił: nie podobna rzecz, aby ci grzechom iakim i rozkoszy

służyli, bo rozkosznik każdy, i niepościągłiwy, i ten, który w pożywaniu mięsa ludzkiego smaku szuka, bardzo się śmierci i bóla strzeże, aby długo żyć, a rozkoszy swoich używać mógł; i owszem, rychły urząd zdradzi, a niżliby sam się im na śmierć wydawać mógł. Zostawszy tedy wiernym, był wielkim sługą Chrystusowym, i Kościołowi swoją nauką i gorącością do rozmnożenia i obrony wiary bardzo pożytecznym. Pogańskim i greckim filozofom onym ostro się w dysputacyach i mężnie stawiał i tępił błędy ich tak, iż go nie od wyznania Chrystusa odstraszyć nie mogło. — Śmiał księgi, w których broni wiary katolickiej i zakonu Chrystusowego, podać cesarzowi Antoniuszowi i synom jego, i senatowi rzymskiemu, w których wolny ma język mówienia o krzywdę Bożą i o krew niewinnych sług Chrystusowych, którą na on czas o to samo imię bez baczenia okrutnie rozlewano. I to wzdy sprawił oném pisaniem, iż Antoniusz cesarz pisał do starost Azyi, aby Chrześciany, o to, iż Chrześcianie są, nie zabiano, chyba ieźliby się złoçynstwa ich iakie pokazały. Pisał i przeciw Żydom. Pisał i upomnienie do pogaństwa, i innych wiele prac przez miłosc Chrystusową podeymował. W tych pismach jego się téż serce pokazuje, iako umrzeć dla Chrystusa pragnął, i owszem to sobie prorokował. Będąc w Rzymie, a iako filozof płaszcz i odzienie nosząc, i szkoły, w których nauczał, trzymając, miał na się osobnego a wielkiego nieprzyjaciela Krescensa, filozofa, tynika, który wiele potwarzy i bluźnierstwa kładł na Chrześciany.

Nie wstydział się go Iustynus święty, ale jego kłamstwa i sprośności iawnie zbiał, a plugawy żywot jego i boia-

zliwe serce iemu na oczy wymiatał. Októrym tak sam na jedném mieyscu, o śmierci swoiey i męczeństwie prorokując, pisze: Ia téż tego czekam, abym od którego Poganina zdradliwie, abo od tego Krescensa zabity był, od Krescensa, mówię; tego głupiego, i więcey pychę i hardość, aniżeli mądrość miłującego. Niegodny iest zwany być filozofem, to iest, mądrości miłośnikiem, iż iawnie śmie twierdzić rzeczy te, których nie iest świadom, iakoby Chrześciance byli bez Boga, i niezbożni, co tylko kwoli czyni tym, którym się podobać chce, a zwodzi ie, ganiąc chrześciańską naukę; złośliwy iest i gorszy niżli nieumieiętni ludzie, którzy o tém nic mówić nie śmieją, czego nie wiedzą; abo iezli wie o zacności i prawdzie nauki chrześciańskiej, czemu się dla uwiarowania podeyrzenia obłudnie obchodzi, a z złości i z grzechem, dla boiaźni i próżnéy chwały, prawdy odstępuje. To są słowa iego, i spełniło się co mówił, bo ten Krescens naprawił nań i poszczwał urząd pogański, iż go poimali i męczyli, i okrutnie dla wyznania i wiary Chrystusowéy zamordowali. Wielki to był i święty i dziwnie uczony nasz filozof i obrońca prawdy, aż do krwi wylania, który dziś z Iezusem, Synem Bożym, króluie w niebie na wieki wieków. Amen.

Gospodarstwo.

Doświadczony sposób utuczenia w krótkim czasie indyków.

Biorą się łoiowe skrzyzki, wraz z porzywami w kotle gotują i z mąką igzmienną na ciasto zarabiają.

Od pokarmu tego, który się indykom rano i w wieczór daie, nie tylko wkrótce tyją, ale i mięsa delikatniejszego i bilszego nabierają.

Srodek przeciw porzuceniu krów.

W roku 1773. w Szląsku górnym przy powszechném porzucaniu krów używano następującego przeciw temu srodku, który iako skuteczny zachwalano: Z ośmiu kwartami dziegiu mieszano 2 łoty kamfory i tyleż cukru łazonego; dziegiem tym smarowano krowom, na ocieleniu, trzy pierwsze dni tygodnia pysk i nozdrze tak daleko, iak tylko zlizać go sobie mogły; w następnych czterech dniach tygodnia dawano im chleb w wodzie kamforowéy moczony. Wodę tę kamforową robiono następującym sposobem: 2 łoty kamfory rozpuszczono w 16 kwartach wody, i we flaszkach dobrze zatkanych, żeby kamfora nie uleciała, troskliwie chowano. Użycie tego srodka tak długo się powtarza, dopóki wszelkie nieczystości, które się po nim pokazują, u krów nie ustają.

Sposób, żeby mleko w upałach nie tak prędko kwaśniało.

Tym, którzy mlekiem handel prowadzą i wiele im na tém należy, żeby ie w swéy dobroci utrzymali, radzę, aby zaniechawszy stawiania go, iak dotąd, w zimną wodę, co nie pomaga, następującego używali sposbu: Rozpuściwszy łot *salis tartari* w dwóch garncach wody wrzającéy, bierze się iéy iedną łyżkę do kwarty mleka, i kilka razy ie winne naczynie przelawszy, do potrzeby chowano. Sposob ten utrzymaie mleko więcéy iak

24 godzin świeżem i przeszkadza wy-
biciu się śmietany.

Sposób doświadczony solenia masła.

Gospodyniom, które więcéy iak iednę kro-
wę doią i nad swoją potrzebę masła robią,
zalecam do przechowania go na daléy na-
stępujący sposób solenia, którego we
Francyi powszechnie używają: Zrebio-
ne masło powinno być nayprzód dosko-
nale wygnieciono i odpłókane w wodzie.
Proszek do nasolenia iego robi się przez
wspólne utarcie dwóch części soli ku-
chennéy, iednéy saletry i iednéy cukru.
Takiéy mieszanki łyżka bierze się na
1 funt masła, soli się nią przez wcie-
ranie i ugniatanie łyżką drewnianą iak
zwykle, potem upycha dobrze w naczy-
niu i przykrywa płatkami płóciennym, na-
maczanym w stopioném masle. Tak przy-
gotowane masło, po kilkudziesięciu dniach
nabiera bardzo przyjemnego zapachu i
bardzo długo konserwować się daie.

*Sposób na bodzące stadniki, kozły
i barany.*

Przewierciwszy tym zwierzętom, które
bodzą, rogi blisko uszu, zrobi ie się bar-
dzo spokojnymi.

*Sposób, żeby koń iak nieżywy padł
na ziemię i wszelkiéy operacyi się
poddal.*

Ieżli się koniowi ięzyk węży woskiem
z tych kómorek, w które pszczoły miodu
ieszcze nie złożyły, oblepiony, w lewe ucho
włoży, natenczas ten iak nieżywy na zie-

nię padnie i tak długo bez poruszenia
poleży, dopóki mu go się nie wymie.

*Sposób, żeby muchy w czasie upału
na rany koniom nieśiadaly.*

Gdy się skaleczone miejsce sokiem
miętkwi potrze, żadna mucha na nie nie
usiędzie.

*Sposób na konie, które się kuc
nie daią.*

Kładzie im się mały okragły kamy-
czek w ucho, i żeby nie wypadł, ręką
go się trzyma.

*Sposób znalezienia utopionego
w wodzie.*

Ieżli się w wodę, gdzie się kto utopił
i znaleźć go nie można, kawałek chleba
wrzuci, tedy ten na miejsce utopionego
popłynie i prosto nad nim stanie.

Rozmaitości.

Karmienie püawek.

W Niemczech zrobiono postrzeżenie,
iż püawki ranną porą wyszukują wy-
chodzące z ziemi dżdżowniki i do nich
się przypiają. Czyliżby tych robaków
nie można było używać do karmienia
przechowywanych püawek?

Kredyt umarł, a Borg nie żyje,
Kto nie ma na to, niech nie püe!